

# BIULETYN KOWIEŃSKI

## W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3-3

Nr.

Wilno, dn.

6 grudnia

1930 roku.

358.

### T r e ś ć   n u m e r u :

Str.

1. Fakszowanie Miokiewicza przez prof. Michała Birżyszkę.-
2. Książka "Polityczno-prawny punkt widzenia w zatargu polsko-litewskim" Władysław Natkewicza.-

1.

2.

-----oOo-----

§

# 12144-11111

1911

1911

1911

1911

1911

1911

1911

# Fakszowanie Mickiewicza przez prof. Michała Birżyszkę.

Jak wiadomo, Mickiewicz był tłumaczony na język litewski przez kilku litewskich poetów: Kudirkę, Gustajtisa, Majronisa, Szakenisa i Wałajtisa. Dwaj ostatni przetłumaczyli "Pana Tadeusza" w całości. Zbiór urywków litewskich tłumaczeń Mickiewicza podał prof. Michał Birżyszka w książce p.t. "Z pism Adama Mickiewicza". Praca prof. Birżyszki ukazała się pierwotnie w 1919 r. nakładem Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie i zawierała tekst podwójny: polski i litewski. Poraz drugi ta sama praca ukazała się w 1927 r. w Kownie, zawierając tekst wyłącznie już litewski.

Omawia tę pracę p. Michał Brensztejn w zamieszczonym przez siebie niedawno na łamach "Przeglądu Współczesnego" Nr. 103 z listopada 1930 r. w artykule p.t. "Mickiewicz odpolszczony". P. Brensztejn wykazuje, że tłumaczenia, zebrane w książce p. Birżyszki, nie tylko nie są zgodne z tekstem oryginału, lecz również z tekstem przekładów litewskich: Szakenisa i Wałajtisa.

Poniżej podajemy szereg zestawień, które wykazują, jak daleko odbiega prof. Birżyszka od oryginalnego tekstu:

Księga I. Wiersze 51-67 /opis Soplicowa/: "Wbiega i okiem chciwie ściany starodawne ogląda czule i t.d.", p. Birżyszka wogóle odrzucił. ~~Opis starodawnych murów~~ Słowa: "by stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek", tłumaczy prof. Birżyszka: "i starego mazura nie cierpliwie czeka". Słowa: "bo taką grzeczność modna zda mi się ~~z~~ kupiecka, ale nie staropolska, ani też szlachecka" tłumaczy Birżyszka za Wałajtisem: "taka modna grzeczność z za morza starszslacheckich cech nie posiada". Słowa: "On opowiadał, jak generał Dąbrowski

Z ziemi włoskiej stara się przysiągnąć do  
Polski,

Jak on rodaków zbiera na Lombardzkim polu,  
Jak Knieźiewicz rozkazy daje z Kapitolu,  
I, zwycięzca, wydartych potomkom Cezarów  
Rzucił w oczy Francuzom sto krwawych  
sztandarów;

Jak Jabłonowski zabiegł aż kędy pieprz  
rośnie .

oddaje prof. Birżyszka, jak następuje: "On opowiadał o legjonów czynach, którymi zdobył sobie wielką sławę: witali synowie ojczyzny już się szykują, nawet gdzie pieprz rośnie inni jeszcze żyją.... i do swego kraju zawsze tęsknić nie przestają". Słowa: "Takiej kawy, jak w Polsce, niema w żadnym kraju, w Polsce, w domu porządnym, z dawnego zwyczaju, jest do robienia kawy osobna niewiasta, nazywa się kawiarka i t.d." oddaje prof. Birżyszka przez: "Takiej kawy nigdzie indziej już się nie spotyka, gdyż u nas kawę robią tak, jak weszło w zwyczaj z dawnych czasów. Trudni się tem kawiarka". /Księga II./

W księdze IV opuszcza prof. Birżyszka ustęp, dotyczące patriotyzmu polskiego Jankla, a mianowicie wiersze 245-254 i 259-264. Nie opuszcza natomiast prof. Birżyszka ustępu z księgi IX /wiersze 106-113/ o Polaku-renegacie i łapowniku majorze Płucie.

Księga XII. Słowa: "Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła" poznali ją żołnierze, wiara się skupiła wokoło mistrza i t.d.", oddaje prof. Birżyszka przez: "Ta pieśń żołnierzom do serca tak przypadła, że się wszyscy zbiegli, grajka otoczyli..." Wiersze 742-745, a mianowicie: "I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła, marsz tryumfalny: "Jeszcze Polska nie zginęła". Marsz dąbrowski do Polski. - I wszyscy klasnęli i wszyscy "Marsz Dąbrowski" chórem zakrzyknęli" oddaje prof. Birżyszka w słowa: "Wszyscy poznali, że był grany marsz, miły wszystkim: "Ojczyzna nie zginęła.", poczem następuje wielokropka. Wiersze 752-753, a mianowicie: "aż gdy na Dąbrowskiego starzec oczy zwrócił, zakrył rękami, zpod rąk łez potok się rzucił", oddaje prof. Birżyszka przez: "Aż gdy na wodza starzec oczy zwrócił i t.d." Koncert Jankiela, a właściwie jego zakończenie, oraz polonez, prof. Birżyszka opuszcza. Epilog, a mianowicie wiersze 11-13: "A gdy na ła-



le ten świat nie ma ucha, gdy ich co chwila nowina przeraża, bijąca z Polski, jako dzwon ze smętarza i t.d.", oddaje prof.Birżyszka, zastępując wyrazy "z Polski" słowami - "z naszej ojczyzny". Wiersze 29-32, a mianowicie: "Ale o krwi tej, co się świeżo lała, o łzach, którymi płynie Polska cała, o sławie, która jeszcze nie przebrzmiała, o nich pomyśleć nie mieliśmy duszy", oddaje Birżyszka w ten sposób: "lecz o krwi, która się tam lała, o łzach, tam płynących i o sławie, która nie przebrzmiała, odwagi do pomświenia nam nie starczyło". Wiersze 40-41, O Matko Polsko i t.d., zastąpił Birżyszka przez "Ojczyzno moja" i t.d. Wiersze 66-68-, a mianowicie: "Jedna już tylko jest kraina taka, w której jest trochę szczęścia dla Polaka - kraj lat dziecinnych" przetłumaczył Birżyszka: "Jeden dla nas już kraj pozostał, gdzie choć nieco szczęścia nam zostało, dzieciństwa kraj".

Książka "Polityczno-prawny punkt widzenia w zatargu polsko-litewskim" Władysława Natkewicziusa.

Ukazała się świeżo w Kownie nakładem "Spaudos Fondas"/Fundusz Prasowy/ książka Władysława Natkewicziusa /doktora praw uniwersytetu paryskiego i b.posła na litewski sejm ustawodawczy/ p.t."Polityczno-prawny punkt widzenia w zatargu polsko-litewskim"/Kowno, 1930r. str.355/. Książka, przeznaczona widocznie dla sfer zachodnio-europejskich, napisana została w języku francuskim.

Po obszernem omówieniu historii stosunków polsko-litewskich od samego ich zarania aż po dzień dzisiejszy, poświęca autor gros miejsca kwestji stosunku mocarstw sprzymierzonych do Polski i Litwy, wytykając nieskuszna - z litewskiego punktu widzenia - decyzję Ligi Narodów w sprawie Wilna, krytykując bierne stanowisko Stolicy Apostolskiej w zatargu obu krajów, wreszcie ubolewając nad wadliwością i brakiem zdecydowania czynników międzynarodowych, które "pozwalają na jawną krzywdę Litwy".

Naostatek formułuje autor wnioski następujące:

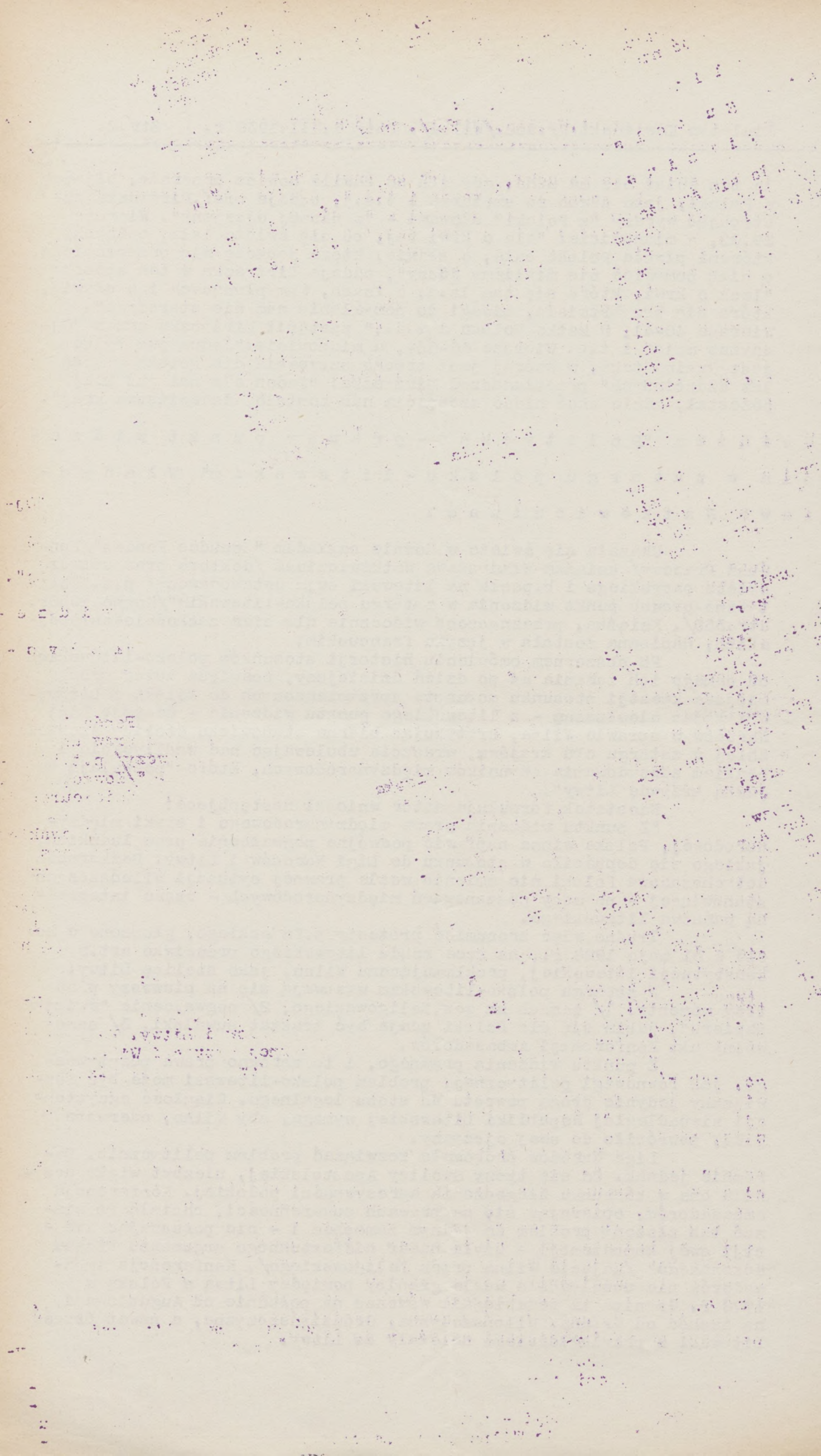
"Z punktu widzenia prawa międzynarodowego i etyki międzynarodowej, Polska winna naprawić podwójne pogwałcenie praw ludzkich, jakiego się dopuściła w stosunku do Ligi Narodów i Litwy. Bezkarność dotychczasowa Polski nie zmienia wcale prawnej sytuacji Wileńszczyzny stanowiącej - na mocy postanowień międzynarodowych - część integralną państwa litewskiego.

Trudno więc zrozumieć protesty p.Za leskiego, głoszone w nocie z 31 maja 1928 r., na ręce rządu litewskiego przeciwko art.5 konstytucji litewskiej, proklamującemu Wilno, jako stolicę Litwy.

W zatargu polsko-litewskim wysuwają się na pierwszy plan trzy momenty: 1/ zamach xx gen.Zeligowskiego, 2/ pogwałcenie "świstka papieru", jakim się dla Polski zdaje być traktat suwalski, 3/ samowolny akt Konferencji Ambasadorów.

Z punktu widzenia prawnego, i to zarówno prawa pozytywnego, jak równowagi politycznej, problem polsko-litewski może być rozwiązany jedynie drogą powrotu do stanu legalnego. Ciągłość egzystencji niepodległej Republiki Litewskiej wymaga, aby Wilno, oderwane siłą, powróciło do swej ojczyzny.

Liga Narodów próbowała rozwiązać problem politycznie. Daremnie jednak. Co się tyczy Stolicy Apostolskiej, niebwt wiele uczyniła ona w kierunku złagodzenia agresywności polskiej. Konferencja ambasadorów, opierając się na prawach suwerenności, chciała rozwiązać tak złożony problem za jednym zamachem i - nie poruszając kwestji swej kompetencji - użyła nader niefortunnego argumentu "faktu dokonanego" /uajęcie Wilna przez Zeligowskiego/. Konferencja Ambasadorów nie uwzględniła wcale granicy pomiędzy Litwą a Polską w 1772 r. Granica ta przebiegała wówczas na południe od Augustowa i na zachód od Grodna. Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, a nawet Brześć Litewski z przwilegściami należały do Litwy.



Mocarstwa sprzymierzone, ustalając 8 grudnia 1919 r. granice Polski według linii Curzona, pozostawiły Wilno poza terytorjum polskiem, a Rada Najwyższa w Spa wypowiedziała się za przyłączeniem Wilna do Litwy. Linja Curzona mogłaby więc zostać wyzyskana przy redagowaniu arbitralnego aktu Konferencji Ambasadorów. Poza tem Konferencja Ambasadorów, uznając aktem z 15 marca 1923 r. granicę polsko-rosyjską na podstawie ryskiego traktatu pokojowego, nie uwzględniła wcale moskiewskiego traktatu pokojowego pomiędzy ZSSR a Litwą z 12 lipca 1920 r., który ustalał zgołą odmienną granicę, a prztem był aktem wcześniejszym.

Rezolucja Rady Ligi Narodów z 28 czerwca 1921 r., jak również zalecenie z 20 września 1921 r., traktują Wilno, jako stolicę Litwy. Konferencja Ambasadorów pominęła jednak powyższe akty milezieniem, mimo, że wszystkie mocarstwa, reprezentowane na Konferencji Ambasadorów, wchodziły również w skład Rady Ligi Narodów. Nie uwzględniła również Konferencja Ambasadorów traktatu suwalskiego, który przewidywał granicę polsko-litewską przeprowadzał.

Konferencja Ambasadorów, przypisując sobie kompetencję wytyczania granic, mogłaby przecież z powodzeniem przyłączyć do Polski nie tylko Wilno i Grodno, lecz również Kowno i Kłajpedę. Czyżby i na to można było się zgodzić?

Protestowano w swoim czasie przeciwko rozbiorem Polski i aneksji przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji. Należałoby z taką samą energją protestować przeciwko rozbiorem Litwy.

Stanowisko Republiki Litewskiej jest - wbrew twierdzeniom propagandy polskiej - ze wszechmiar pokojowe i pojednawcze. Dowiodła zresztą tego Litwa po utracie Wilna. Zamiast prowadzić walkę zbrojną, która mogłaby przybrać rozmiary znacznie większe, wolała Litwa ograniczyć się do protestów i zerwania z Polską stosunków, spodziewając się, że sprawiedliwość weźmie wreszcie górę. Jednak Europa nie uczyniła nic, by jaskrawe pogwałcenie prawa naprawić.

Nawet laik oceniłby korzyści pojednania polsko-litewskiego. Sytuacja geograficzna Litwy podnosi znaczenie polityczne stosunkowo niewielkiego jej terytorjum. Konflikt lokalny może szybko - w wypadku rywalizacji mocarstw ościennych - przekształcić się w prawdziwą katastrofę, zupełnie nieproporcjonalną do znaczenia, jakie się zwykle Litwie przypisuje. Trzeba się więc spieszyć, ażeby znaleźć rozwiązanie celem pogodzenia dwóch sąsiednich narodów. Jakie są możliwości tego? Plan polityczny p. Hymansa, przewidujące podwójne przyłączenie: w pierw Wilna do Litwy, a następnie całej Litwy do Polski, wydaje się dla niektórych wyjściem szczęśliwym. Nakłania się nawet Litwę i Polskę w kierunku przyjęcia przez nie projektu Hymansa. Litwa dzisiejsza zawiera zresztą pewne zarodki federalizmu. Obszar Kłajpedy przyłączony został do Litwy, jako terytorjum autonomiczne. Cała Litwa mogłaby zostać w ten sposób podzielona na kantony.

Dr. Paksztas w swej "Geografii politycznej państw bałtyckich" twierdzi, że Litwa mogłaby być uważana za strażnika ujścia Niemna i czynnik równowagi pomiędzy państwami słowiańskimi a germańskimi. Istotnie Wilno może się stać ośrodkiem pacyfikacji w Europie Wschodniej, zamiast być beczką prochu, podsyconą nieustannie przez militarystyczne ambicje Polski, pociągające za sobą marazm ekonomiczny, jako naturalną konsekwencję nielogicznej sytuacji obecnej.

Dla Litwy niemożliwym jest dokonywanie transakcyj ze swą prawną stolicą, Palladium idei narodowej.

Prof. Voldemaras wyraził się na sesji Rady Ligi Narodów z 12 grudnia 1928 r. w Lugano, że albo Litwa otrzyma Wilno, albo też utraci resztę, t.j. swą niezawisłość. Twierdzenie takie nie ma wprawdzie racji bytu, gdyż Litwa, jako państwo niepodległe, może istnieć nawet w granicach obecnych. Nie znaczy to jednak, że winna się Litwa swej stolicy, wydartej gwałtem, wyrzec. Obecna sytuacja szkodzi bardzo narodowej gospodarce litewskiej. Mimo to, naród litewski znosi z godną podziwu cierpliwością tę ofiarę. Wprawdzie, gdyby Polacy przestali utrudniać spław drzewa Niemnem i otwarta została kolej Szesztoki-Suwałki, ciężkie położenie gospodarcze Litwy mogłoby się poprawić.



Wszystkie te środki byłyby jednak niewygodne ze względu na brak stosunków między obu krajami. Zachodziłaby potrzeba istnienia przynajmniej stosunków konsularnych, które z kolei nie mogłyby zaistnieć przed naprawieniem pogwałconych, elementarnych norm prawnych.

Do wysiłków tranzytowo-komunikacyjnej komisji doradczej Ligi Narodów odnosić się należy sceptycznie, gdyż wprawdzie musi być rozstrzygnięta istotna część sprawy. W interesie powszechnego pokoju, bezpieczeństwa państw nadbałtyckich, wreszcie samej Polski, leży, ażeby "Wilno stało się pokojową metropolją".

Uwzględniać przeto należy dwie hipotezy rozwiązania problemu: 1/ ewolucja pokojowa i 2/ nieprzewidziane wypadki, mogące doprowadzić do wojny.

Słusznie Piłsudski obawiał się inkorporacji Wileńszczyzny. Już się to mści. W 1410 r. połączone siły polsko-litewskie zadały cios Niemcom. Odkąd zaś Polska zaczęła czynić zamachy na niepodległość Litwy, ta zwróciła się ku Rosji i Niemcom. Tym tertius gaudens przy wrogich stosunkach polsko-litewskich będą zawsze Niemcy lub Rosja, lub wreszcie oba państwa razem.

Pokojowe rozwiązanie kwestji wileńskiej miałoby korzystać następujące: Wilno stałoby się nie barjerą, a pomostem między Zachodem a Wschodem; łączyłoby państwa nadbałtyckie i zapewniało im bezpieczeństwo; wskazałoby pokojową drogę do niezbędnego wyrównania granic Polski z sąsiednimi krajami; wreszcie kompletnie zmieniałoby mentalność litewską i polską, kładąc kres wzajemnej, a tak głębokiej, nieufności.

Powstałby łańcuch państw niezawisłych: Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunja, oddzielających Niemcy od Rosji. Środkiem tego układu politycznego byłoby Wilno i Litwa mogłaby wtedy odegrywać rolę łącznika. Słowem, Wilno jest kluczem bezpieczeństwa dla państw bałtyckich i pokojowej ewolucji stosunków Polski z sąsiadami.

Jak to osiągnąć? Należałoby narazie stworzyć z Wileńszczyzny wolny obszar, oparty na solidnych gwarancjach/pokojowych/ międzynarodowych i posiadający własny rząd. krajowy. Praktyczna organizacja wolnego obszaru dałaby się z łatwością przeprowadzić, gdyby obie strony zainteresowane się zgodziły na samą zasadę koncepcji.

Ludność Wileńszczyzny ma interes w bytowaniu wspólnie z Litwą, z którą w przeszłości wielkich rzeczy dokonała i w przyszłości dokona, gdy Wilno zajmie swe miejsce wśród stolic świata.

Takie rozwiązanie już było uzasadnione, gdyby doprowadziło chociażby do uspokojenia umysłów w Polsce i Litwie, do wzajemnego przenikania idei, wreszcie do wytworzenia europejskiej mentalności. W ciągłym drażnieniu pobudliwości patriotycznej obywateli przez prasę i podręczniki kryje się poważne niebezpieczeństwo, któreby się tą rzeczą ustało, jako wynik zbliżenia.

Racjonalizacja stosunków międzynarodowych, wynikła z podobnego odprężenia polsko-litewskiego, szybko doprowadziła do polepszenia stosunków polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich, oraz do powszechnego Łokarna wschodniego. Wzajemne zaufanie i pokojowa ewolucja pozwoliłaby na zrealizowanie pewnych regionalnych unij, tak pożądanym dla projektowanej unji europejskiej.

Nie należało jednak niedoceniać trudności. Polska dzisiejsza jest niestety jednym z państw imperjalistycznych Europy. Jej marzenia o wielkości zdają się stanowić najpoważniejszą przeszkodę w realizacji omawianego powyżej planu pacyfistycznego. Siły żywotne Polski nie weszły jeszcze w fazę, w której mogłyby zapewnić równowagę narodową.

Komplikuje kwestję jeszcze więcej rozgorzenie pewnych obszarów na Litwie z powodu reformy rolnej, która jednak była koniecznością społeczną i dotyczy nie tylko właścicieli polonizujących - niektórzy z nich sprawują nawet urzędy w Polsce - lecz wszystkich obszarów krajowych w ogólności.

Piłsudski uważa Wilno za "prezent", uczyniony mu przez legjonistów. Los Wilna spoczywa w rękach Piłsudskiego. Z jednej strony ułatwia to rozwiązanie, z drugiej jednak je utrudnia, gdyż cała



polityka Piłsudskiego polega na ustanowieniu pomiędzy Polską a Litwą unji, rozważanej jako punkt wyjścia, nie zaś jako cel. Piłsudski uważa Wilno za symbol unji polsko-litewskiej i nigdy nie zaniedbuje okazji do mianowania siebie Litwinem.

Mimo wszystko więc, rzeczywistość dzisiejsza i przewidywania przyszłości nie zachęcają do wiary w realizację koncepcji, która by była najlepsza.

Pozostaje więc hipoteza druga, a mianowicie zdanie całej sprawy na łaskę losu. Polska, opierając się na decyzji Konferencji Ambasadorów, zachowuje postawę nieprzejednaną. Litwa, ze swej strony, podkreśla swój opór bierny, powołując Polskę przed Trybunał Haaski. W związku z tem, pogwałcenie traktatu suwalskiego pozostanie dla Polski zawsze mieczem Damoklesa.

Jeżeli Polska nie posiada zmysłu politycznego, ażeby kwestję litewską rozwiązać pokojowo, nie można się spodziewać, aby mogła ona dobrowolnie rozstrzygnąć pewne punkty sporne z Rosją i Niemcami, ani też zlikwidować poważne trudności białoruskie, a nadewszystko ukraińskie.

Korytarz wileński, stanowiący obecnie prawdziwy teren zbrojeń wojskowych, mógłby stać się z łatwością widownią wypadków niezwykle dla pokoju europejskiego poważnych. Litwa byłaby wtedy zmuszona albo nie chcąc wejść w polityczno-wojskową orbitę Niemiec i Rosji. Konflikt zbrojny z Polską wynikłby bądź ze strony Litwy, bądź Niemiec, bądź wreszcie Rosji, lecz byłby niemal nieunikniony. Z katastrofy tej Polska wyszłaby z pewnością okrojona, a Litwa weszłaby niechybnie w posiadanie Wilna. Zostałaby ona jednak zdana na łaskę i niełaskę swych wielkich sąsiadów i sprowadzona do roli państwa barjerowego. Z drugiej strony, więź między państwami bałtyckimi byłaby zerwana i możnaby się było słusznie obawiać o niepodległość Łotwy i Estonji.

Sumienie międzynarodowe winnoby się zbuntować przeciwko takiemu rozwojowi wypadków i dążyć do uniknięcia wojny. W interesie znów Litwy jest mieć za sąsiada Polskę, opartą na racjonalnym systemie rządów i ustroju, umiarkowaną w swej polityce. Litwa chciałaby również widzieć niezagrożoną niepodległość innych państw nadbałtyckich.

Polska dzisiejsza, rozciągająca się niepomierne na terytorjach obcych, stanowi wielkie niebezpieczeństwo i dla pokoju i również dla egzystencji państw nadbałtyckich. Jeżeli Polska będzie się upierała przy utrzymaniu status quo, stworzonego w Wilnie drogą gwałtu, konsekwencje tego mogą być krwawe. Odpowiedzialność za nowe klęski spadnie wyłącznie na Polskę, która nie zawahała się przed użyciem przemocy. "Kto mieczem wojuje, ten od nieczystości ginie".

Polska wtłacza życie narodu litewskiego w ramki zbyt ciasne i dąży do zdławienia tego narodu przez zmuszenie go do wyrzeczenia się stolicy. Pokój, osiągnięty tą drogą, może być jedynie krótkotrwałym zawieszeniem broni. Podobnymi metodami nigdy nie doprowadzi się do porozumienia i prawdziwie normalnych stosunków między dwoma narodami.

Do stosunków polsko-litewskich dałaby się z całą słuszością zastosować następujące słowa Pascala: "Wszelkie akty gwałtu mogą jedynie osłabić prawdę i służyć jedynie do tem większego jej podkreślenia".-

B7